

Poznań, 11 lipca. Czas krakowski w ten sposób kreśli położenie obecnej kościoła katolickiego w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim:

Krucjata podjęta przez rosyjskie dzienniki przeciw duchowieństwu katolickiemu nie ustaje. Gdyby chodziło tylko o luźne opinie narodu rosyjskiego, nie zwracalibyśmy uwagi na te napaści, dowodzące tylko, jak dalekim jest przedział pomiędzy pojmowaniem wiary w narodach ucywilizowanych, gdzie jej naznaczają niezależne stanowisko, jedyne tylko, jakie ona zająć może, jeśli nie chce stracić całego swego wpływu i znaczenia — a Rosyja, gdzie wierze nadają charakter urzędowy wydziału sumienia. Wystąpienia te jednak są w związku z planami rządu, którego myśl tłumacza; rząd zaś nie zwykł rozgłaszać pierwój podobnych robót, zanim ich dokona. Dla tego więc śledzimy każdy objaw opinii rosyjskich dzienników, przekonani zupełnie, że one nie śmiałyby pisać tego, co nie wchodzi w myśl rządu.

Pogróżki Inwalida i Norda po alokucyi papieskiej w tym tylko nieprawdziwie, że się powoływały na poprzednie zasługi Rosyi dla katolicyzmu, których wcale nie było; przeciwnie zaś zapowiedź prześladowań nie potrzebowała anonsu, gdyż właśnie prześladowania owe wywołały mowę Ojca S. Zawarcie konkordatu podpisanego przez Bładowa i Lambruschiniego, było dla Rosyi pożądane ze względu na świeżo dokonany gwałt nad nią, który chciała niejako legalizować, nie dopuszczając żadnej wzmianki o kościele unickim, nawet o dycezyi chełmskiej, położonej w Kongresówce i dotychczas unickiej. Swobody zaś i przywileje, jakie Rzym tem milczeniem mniemał sobie zapewnić dla obrządku łacińskiego, nie miały dla Rosyi obowiązującego znaczenia. To też konkordat ów nie wszedł dotychczas w życie, ani ogłoszony został w Dzienniku Praw, lecz w dziesięć dopiero lat po zawarciu podały go dzienniki policyjne. Całą korzyścią z niego jest obsadzenie stolic biskupich, które system Mikołaja chciał mieć opróżnione, oraz utworzenie nowej dycezyi teraspolskiej z poddaniem jej Ormiań katolików, którzy ze względu na swą liczbę i odrębność narodową, daremnie starali się o przywrócenie własnej hierarchii kościelnej, tego jednak rząd nie dopuścił, bojąc się prozelityzmu pomiędzy Nestorianami, którzy w warunkach narodowej hierarchii garnęliby się do katolicyzmu. Otóż powód tych dobrodzieństw mniemanych.

Tymczasem położenie katolicyzmu w Rosyi nie zmieniło się wcale. Konkordat nie mógł sankcjonować bynajmniej nadużyć popełnionych przez rząd wbrew prawom kanonicznym i postanowieniom soboru trydenckiego, jakimi się rządził kościół katolicki; rząd zaś ze swęj strony nie przestawał postępować w raz obranam kierunku do zagłady katolicyzmu. Utworzenie rzymsko-katolickiego kolegium w Petersburgu z poddaniem go pod bezpośredni zarząd urzędników cywilnych, centralizacja władzy w temże kolegium z uszczerbkiem praw dycezyalnych biskupów; reforma i ograniczenie liczby uczniów w seminariach duchownych, przeprowadzona mimo protestacyi duchowieństwa w duchu przeciwnym kościołowi, reforma konsystorzy na wzór urzędowych kancelaryj z zaprowadzeniem języka rosyjskiego w korespondencyi i aktach stanu cywilnego; obsadzenie katedr przedmiotów nieteologicznych w seminariach dycezyalnych w akademii duchownej petersburskiej przez schizmatyków profesorów, którzy nie tylko zgnębił wpływ mogli wywierać na młodzież, ale nadto jako członkowie zarządu naukowego nie przestawali być ze strony rządu policyjnymi dozorcami duchownego i naukowego prowadzenia młodzieży; zniesienie prawie wszystkich klasztorów; zabór majątków należnych do duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego na rzecz skarbu; największa dowolność w postępowaniu z osobami ze stanu duchownego, które częstokroć skazywane były do wojska, oto niektóre wybitniejsze strony owego ducha tolerancyi, który tak poprzedzał zawarcie konkordatu, jakoteż trwa bez względu na niego aż do ostatnich czasów. Wydany niedawno, a nie dający się zastósować ukaz opowiadania słowa Bożego w języku rosyjskim, jako niezrozumiałym dla katolickiej ludności, był tylko niejako wieńcem zdawną dokonane dzieła propagandy schizmatycznej. I nie obeszło się przytém bez licznych prześladowań, których wyszczególnienie za dalekoby nas zaprowadziło.

Jakież mogą mieć znaczenie powoływania się na opiekę katolicyzmu dzienników rosyjskich, w obec tej naocznęj rzeczywistości, stwierdzonej tysiącem faktów? Czyliż nie budzi śmieszności owa tylekroć wypowiedziana obawa propagandy katolickiej w obec istniejącego prawa, w moc którego każdy odstępujący od oficjalnej cerkwi skazany zostaje na konfiskatę majątku i Sybir? Czemuż nareszcie wytlómaczyć sobie niedawny jeszcze ukaz wzbraniający łacińskim księżom przyjmowania do spowiedzi nieznanym sobie osob, a to pod karą Sybiru? Czyż mogła dalej posunąć się samowola połączona z intrygą? A przecież rosyjskie dzienniki wysławiają swój liberalizm i ojcowskie postępowanie względem katolicyzmu.

Dosyć rzucić tylko okiem na stan kościoła katolickiego w prowincjach wcielonych do Rosyi, aby się przekonać, jak daleko sięgały przedsiębrane ze strony rządu w tym celu środki. Dążyły one z całą systematycznością i konsekwencją do ostatecznego tryumfu schizmy. I tak: prawo o małżeństwach mieszanych, nakazujące dzieciom przyjmowanie wiary któregośkolwiek ze swych prawosławnych rodziców, zapewniało schizmie rok rocznie kosztem kościoła katolickiego przynajmniej kilkuset nowych wyznawców. Nieodpowiednie uposażenie kościołów i parafii katolickich zwałało cały ciężar ich

utrzymania na miejscową ludność, która intrygowana z drugiej strony, przy swęj ciemności nie wahała się częstokroć odstępstwem od wiary okupić konieczność ofiar siły jej pochodzących. Dość tu powiedzieć, że fundusze katolickich parafii w Rosyi podzielone są na pięć klas, z których najwyższa dochodzi 759 rs., najniższa zaś 30 rs. rocznie. Etat ten obejmuje wszelkie wydatki na utrzymanie wikarych, służby i wszelkich potrzeb kościelnych. Lecz pierwszorzędnych parafii jest w Rosyi zaledwie kilka, średnie zaś obchodzą się muszą niepomiarowanie niskim utrzymaniem. Za przykład bierzemy parafię humaną, która przy swęj rozległości, obejmującej cały powiat, przy konieczności utrzymywania przynajmniej dwóch wikarych dla postronnych kaplic, musi sobie wystarczać rządową pensją 200 rs. Roczny fundusz przeznaczony na restauracyę każdego z kościołów, jakkolwiek to nie wiarogodnym zdawaćby się mogło, wynosi 8 złp. (wyrażnie ośm złotych polskich). Występować do rządu z nadzwyczajnymi prośbami o fundusze potrzebne na restauracyę, żaden z proboszczów nie śmie, gdyż za tęp idzie, jak doświadczenie nauczyło, nakaz zamknięcia kościoła. Ograniczenie ilości młodzieży w seminariach katolickich było widocznie tendencyjnym. Dostarczyć one mogły zaledwo trzecią część potrzebnych dla parafii kapłanów. To też utrzymywanie się dotychczasowe katolicyzmu w ziemiach zabranych przypisać należy nie opiece i usiłowaniam rządu, a nadto zgnębnym, lecz gorliwosci i ofiarom tamedźw ludności katolickiej. Ona to zapobiegała ruinie kościołów, oraz niedzi i brakowi duchowieństwa. W ostatnich latach seminarium żytomierskie liczyło 53 alumnów, utrzymywanych kosztem biskupa i miejscowych obywateli, kiedy stały etat rządowy nie przechodził liczby 18.

Sprawa katolicyzmu w wewnętrznych prowincjach Rosyi nierównie smutniej przedstawia się. Prócz Moskwy, gdzie od dawna istnieje założony za wpływem ambasady francuskiej kościół katolicki, i Charkowa, gdzie przed kilku dopiero laty udało się uniwersyteckiej młodzieży uzyskać pozwolenie na założenie kaplicy — żadno z miast gubernialnych rosyjskich nie posiada swojej parafii, ani kościoła, pomimo znacznej ludności katolickiej, w urzędach, armii i stanie osiadłym. Jeszcze od czasów Katarzyny zalegający Sybir wygnani polscy, nie dawno dopiero za szczególną łaską Murawiewa Amurskiego zdołali założyć katolicką kaplicę w Irkucku, a jakiś bernardyn rezydujący przy niej w charakterze proboszcza, potrzebuje 10 lat czasu dla zwiedzenia głowiejszych punktów swojej parafii, rozległej niemal jak cała Europa. Znaczna ilość katolików rok rocznie wstępująca do armii, podzielać musi co do wiary los innych braci pędzonych w głąb Rosyi. I nie podobna im wiedzieć w tym umysłnych zamiarów rządu, troskliwość jego bowiem o katolicyzmu w armii uwydatnia się nominacyją katolickich kapelanów z duchowieństwa rosyjskiego dla każdej dywizyi wojska konsystującego w Kongresówce, gdzie katolicyzm jest powszechny i nie potrzebowałby tego, gdyby nie nadzieja i chęć rządu, że za pośrednictwem wychowawców petersburskiej akademii duchownej zdoła skutecznie pogodzić wiarę z wiernopoddanictwem uczuciami dla cara. Ze z s w Rosyi niema obawy uboższego prozelityzmu katolickich księży, pozwolono więc katolikom w armii zapomnieć swęj wiary i przechodzić na łono schizmy.

W takich warunkach zostając katolicyzm w Rosyi, nie może się spodziewać żadnego pogorszenia swego losu na drodze oficjalnej. Wszystko co było do zrobienia na teraz i na przyszłość dla zniszczenia go, już jest zrobione. Przekraczając ów punkt kulminacyjny, na którym go półwiekowa praca Rosyi postawiła, katolicyzm przestałby być katolicyzmem, a stałby się schizmą, czego rząd spodziewać się po nim nie może. To też jedyną drogą, jaka propagandzie schizmatycznej w Rosyi została, jest droga gwałtów, nadużyć i intryg, nieupozorowanych już żadnym cieniem legalizmu. Z niedowierzaniem spotkaliśmy w dziennikach wiadomość o zaprowadzeniu katolickiego synodu w Petersburgu. Synod taki, złożony z biskupów dycezyalnych, wywołać by musiał większą opozycyę przeciw rządowi, niżli ta, której doznaje przy terażniejszym stanie od rzymsko-katolickiego kolegium. Przeciwnie zaś wielką wiarę przykładamy do pogłosek rozszerzanych od niejakiego czasu po dziennikach rosyjskich. Pogłoski te, aczkolwiek tyczą się środków w wysokim stopniu niemoralnych i niesprawiedliwych, nie są wszakże nieprawdopodobne, ze względu na antecedyency schizmy, oraz na system w ostatnich czasach praktykowany. Że na szczyrach chęciach w tym względzie rządowi rosyjskiemu nie zbywa, o tęp nikt nie wątpi. Gromadne aresztowania duchowieństwa na Litwie i trzymanie go przez długi czas bez sądu w cytadelach, pozbawiło lud katolicki usług religijnych i tęp samem oddało go na prozelityzm moskiewski. W samych Inflantach 60 parafii zstało w ten sposób opróżnionych. W Grodzieńskim nie mniejszy zachodzi stosunek; to też według urzędowych wiadomości, w tych mianowicie prowincjach schizma czyni postępek. Jakich zaś środków chwytą się w tym celu rząd rosyjski, o tęp przekonywuje korespondencya do Moskowskich Wiadomości, zwiastująca wydzielenie się 36 księży z pod władzy papieskiej, pod warunkiem, jeżeli im pozwolone będzie żenić się. Korespondencya ta podana przez pseudowarszawskiego korespondenta do Ostsee-Ztg, następnie powtórzona przez wszystkie organa wewnętrznej i zagranicznej prasy rosyjskiej, samem swoim umieszczeniem w urzędowym Wileńskim Wiestniku nabiera oficjalnego znaczenia. Wątpimy jednak, aby katolicyzm w Rosyi znalazł jednocześnie 36 odstępców,

choćby zmuszonych więzieniem i katuszami, oraz nadzieją wolności i dobrobytu, jakich Rosya w swych więzieniach zwykła używać.

Również dziwną się zdaje wzmianka korespondenta o pewnym chwianiu się rządu w przyjęciu propozycyi tych księży. W każdym razie zasługują na uwagę rozumowania w tym względzie prasy rosyjskiej. Oto co mówi pomieniony korespondent:

„Owych 36 księży pojawiwszy ślubne żony, mogliby tak zstać dobrymi katolikami, jak i pierwój. Z pewnością świat katolicki nazwie ich odstępcami, odepchnie jako zdrajców i przestanie liczyć ich między katolików. Katolik niepodległy papieżowi dla wielu nie istnieje. W rzeczywistości zaś niepodległość ta jest złudną. Papieża może i wcale nie być. Rzym może stać się stolicą włoskiego króla, a katolickie duchowieństwo zawsze istnieć będzie. Straci ono tylko swój wojowniczy, szkodliwy dla pokoju świata charakter, czego osobliwie nam sobie życzyć należy. W rzeczywistości my prowadzimy wojnę tylko z papieżem i jego bezzenną armią, która usiłuje poddać pod stopy jego wszystko, co nie chce wejść w skład jego duchownego państwa.“

I nie jest to opinia wypowiedziana dla siebie tylko. Elukubracye zagranicznej prasy rosyjskiej, odznaczają się równą szczerością. Oto co pisze zwykły korespondent Norda, p. Skrypicyn, z powodu wystąpienia Inwalida przeciw papieżowi:

„Dopóki duchowieństwo nie będzie rozbrojone w Polsce, dopóki zatrzyma swoje wyłączne położenie; dopóki nie będzie zmuszone bezwarunkową koniecznością uważać prawa na równi z innymi obywatelami; dopóki kościół tam nie będzie oddany pod władzę społeczeństwa i utrzyma swoje pretensye czynienia społeczeństwa zawisłm od siebie; dopóki władza jego nie będzie ograniczona wypełnianiem czysto duchownych obrzędów i obowiązków, dopóki duchowieństwo utrzyma swoje klasztory, których istnienie nie stanowi pomyślności kościoła, tęp bardziej, że w ostatnich zdarzeniach służyły one za zbórne punkta rewolucyi, za składki broni i wojennych zapasów, za przytułek podziemnej prasy, za laboratorya do napawania jadem morderczych sztyletów itp. — dotychczas nie należy dziwić się Inwalidowi, bo przyjaciele fanatycznej Polski nie przestają podburzać umysłów, dla tego, że nawet pośród pokoju oni będą widzieć tylko rodzaj rozejmu.“

Z tego wszystkiego widzcie można, że Rosya życzy sobie zaprowadzenia w Polsce takiego kościoła, jaki dotychczas był obcy katolicyzmowi, i że w tym względzie wśródkach przebierać nie myśli. Czy jęj usiłowania przyniosą skutek, o tęp mocno powątpiewamy. W każdym razie wolelibyśmy mikołajowską szczerosc, niżli dzisiejsze powoływania się rosyjskich patriotów na solidarnosc swych celów z ideami stronnictw europejskich. „Już mi ten Dominus vobiscum ot! tutaj stoi“, powiedział cesarz Mikołaj, wskazując ręką na gardło po audyencyi łacińskich biskupów.

Dzisiejsi Rosyanie nazwawszy katolicyzm polski ultramontanizmem, mniemają, iż walczą pod jedną chorągwią z liberalną partyą Włoch i Francyi; tak samo jak zmuszeni przeprowadzić reformę włościańską z ostentacyją zamieszczali w dziennikach swoich pochwały p. Proudhona et consortes.

NPan udzielił komenderującemu generałowi korpusu armii skombinowanego, generałowi piechoty Herwarthowi von Bittenfeld za zdobycie wyspy Alsen order pour le merite.

Król budowniczy powiatowy Blaurock w Wejherowie (Neustadt i. WP.) przeniesiony w takimże charakterze do Kamienia (Cammin) pomorskiego.

× Berlin, 10 lipca. Brat króla duńskiego, który przybył incognito do Berlina przed kilku dniami, wyjechał niebawem do Karłowarów. Podróży jego przypisują za cel wyjednanie pokoju, bez pośrednictwa konferencyi. Rokowania o pokój, jak wieść niesie, toczą także wprost z Wiedniem. W Kopenhadze przesilenie ministeryalne skończyło się przyjęciem dymisji Monrada i wczoraj hr. Moltke otrzymał polecenie sformowania nowego ministerstwa. Od kilku dni zaczynają się w prasie duńskiej objawiać głosy za zmianą trybu postępowania, domagając się albo zawarcia pokoju, albo stanowczej decyzji i prowadzenia wojny z największą energią, z poświęceniem chwilowem wyspy Fionii. Zdobyć wyspy Alsen warło wpływ deprymujący na Duńczyków, tak, iż uważają za możebne zdobycie innych także wysp przez wojska sprzymierzone. Koncentrują kilkanaście tysięcy wojska na Zelandyi. Tymczasem na giełdzie berlińskiej spodziewają się przyjścia do skutku pokoju i ustania rychłego blokady, a w Paryżu mówiono o ustąpieniu króla duńskiego.

Podczas kiedy Prusacy Jutlandyę uważają za kraj zdobycy, administracya Holzacyi i Szwecyi na sposób pruski i w myśli pruskiej coraz bardziej się rozwija. Plan przecięcia półwyspu kanałem od morza Północnego do Bałtyku wprowadzie jeszcze daleki od wykonania, za to inny, połączenia Rendsborga z Kilonią za pomocą kolei żelaznej ma widoki rychlejszego przyjścia do skutku, i już podobno pierwsze roboty przygotowawcze mają się przedsięwziąć.

W ostatnim czasie dwóch głównie do Holzacyi i Szwecyi z pół tuzina kandydatów występowało pretendentów: ksiązę Augustenburgski i ksiązę Oldenburgski. Pierwszy podczas pobytu ostatniego w Berlinie bardzo gorzko miał się użalać na Prusy, o drugim powiada B. u H. Ztg, że w połowie czerwca

blachą żelazną lub dachówką. We wszystkich takich wypadkach, zajmowane przez robotników domy, powinny być uważane za koszary, stanowiące własność dziedzica, mieszkańcy zaś za służących dobrowolnie ugodzonych, nie mających w żadnym razie prawa do uposażenia ich gruntami dworskimi, chociażby użytkowali z ogrodów lub kawałków gruntu.

4. Z pomiędzy ludności rolnej, ci którzy nie mają obecnie żadnych zagrod, albo którym na zasadzie wyżej przytoczonego objaśnienia, nie będzie przyznane prawo własności zajmowanych obecnie zagrod, a w tej liczbie budowli mieszkalnych lub części tych budowli, ci wszyscy nie nabędą tym samym żadnych praw na przyszłość do własności gruntu, albo do korzystania ze służebności.

W związku z temi ogólnymi zasadami wskazują się jeszcze następujące, w rozwiązaniu szczególnych kwestyi przedstawionych pod względem określenia znaczenia osady włościańskiej.

5. W kwestyi, czy należy uznawać za właścicieli osad komorników, chałupników i innych, jeżeli zamieszkują w kilka osób lub budowli jednę budowlę (dom, izbę, chałupę itp.) zwracaną była uwaga na to, że nie ma wcale zasady do przeciwnego tłumaczenia tej kwestyi, gdyż art. 14 do rzędu włościan posiadających osady stanowiący zalicza robotników wszelkiej nazwy komorników, chałupników i innych. Dla tego zupełnie zgodne z prawem będzie, uważanie takich budowli na zasadzie powołanego artykułu ukazu, za wspólną własność mieszkających w niej robotników z przyznaniem każdemu z nich jako przedstawiającemu właściciela osady, stosownie do ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. prawa do gruntów i służebności dotychczas w jego użytkowaniu znajdujących się.

6. W razie, gdy jedna część budowli mieszkalnej nie podchodzącej pod wyłączenie w art. 10 ukazu wskazane, zajęta jest przez komorników, chałupników i innych, drugą zaś część téjże budowli zajmują oficjałści dworscy i takie osoby, które nie mają prawa do uposażenia ich gruntem, zwracaną była uwaga na to, że zgodnie z art. 5 i 14 ukazu, jako téż z wyżej określonym znaczeniem osady jest zasada uznawania takich komorników, chałupników itp. za właścicieli tych części budowli, jakiej zajmują ze wszelkimi innymi prawami do gruntu właścicielom osad służącymi.

7. W kwestyi, czy wypada uważać za własność włościanina zajmowaną przez niego część karczmy, kiedy on żadnego z przeznaczonych téj budowli nie ma stosunku, lecz za pomieszczenie w karczmie i za udzielenie mu pod różnymi warunkami kawałki gruntu, odrabiał pańszczyznę lub czynsz płacił należało mieć na względzie, jeżeli cała budowla czyli zagroda uważana jest za własność dziedzica, dla tego, że podchodzi pod wyłączenie objęte art. 10, nie może być częścią téjże budowli czyli zagrody oddaną na własność zamieszkującego w niej włościanina, który w takim wypadku nie będąc uważany za właściciela zagrody, nie nabywa prawa do własności gruntów, poprzednio w jego użytkowaniu zostających.

8. Tam gdzie komornicy w skutku dobrowolnego układu z włościanami gospodarzami mieszkają, na osadach należących do tych ostatnich, czy to w jednych z niemi domach, czy w oddzielnych chałupach, należy mieć na względzie, że w takich razach, ani część domów, ani część gruntów, pod oddzielnymi chałupami znajdujących się, nie przechodzą na własność zamieszkujących je robotników, gdyż ukazy z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. nie wkładają na włościan gospodarzy obowiązku odstępowania innym robotnikom jakiegokolwiek części osady posiadanej poprzednio przez nich samych i przechodzącej obecnie na zupełną ich własność.

Po takim określeniu praw włościan do zajmowanych przez nich zagrod, komitet zarządzający przystąpił do rozwiązania kwestyi jakie grunta uważane być mają za przechodzące na własność włościan jednocześnie i łącznie z zagrodami.

Z uwagi na art. 1 ukazu o urządzeniu włościan, opiewający: że na zupełną własność włościan przechodzą wszystkie grunta w użytkowaniu ich stojące, rozwiązanie kwestyi powyższej zależy od wyrzeczenia, jakie to grunta oddane włościanom za nawóz albo do zbioru zboża w całości lub w części (kopizny) należy uważać za stojące w użytkowaniu włościan.

Przy rozwiązywaniu kwestyi na ostatku przywiedzionych, przedstawiły się następujące uwagi i zasady:

9. Włościanin użytkujący z gruntu za nawóz lub na odrodek, nie otrzymuje żadnych z tą ziemią zasiewów, lecz samą ziemię z której rzeczywiście korzysta, z tego téż powodu wszystkie kawałki gruntu nawozonego i przez włościan obsianego, jako stojące w istotnym użytkowaniu włościan należy oddawać na ich własność zgodnie z artykułem 1 ukazu.

Jeżeli grunta o jakich mowa w roku zeszłym wydzielone, z wiosną roku bieżącego na inne zamienione nie zostały należy uważać grunta w roku zeszłym włościanom wydzielone, za przechodzące na ich własność.

10. Grunta uprawione i przez dwór obsiane, z których sam zbiór zboża włościanom jest oddany, nie mogą być w ścisłym pojęciu rzeczy uważane za stojące w użytkowaniu włościan, albowiem w takich razach do rzeczywistego użytku oddaje się nie grunt, lecz gotowy zbiór zboża z tego gruntu. Grunta więc takie, jako nie będące w rzeczywistym użytkowaniu włościan, nie podchodzą pod przepisy wyżej powołanego art. 1 ukazu, a tém samym nie przechodzą na własność włościan, użytki podobne ciągnących. Z tych samych, a nawet ważniejszych powodów nie mogą być uważane za stojące w użytkowaniu włościan takie grunta, z których nie cały sprzęt zboża, lecz tylko pewna oznaczona ilość zboża w snopie lub ziarnie dla włościan jest przeznaczoną. Wszelkie tego rodzaju wynagrodzenia zbożem w snopie lub ziarnie uważają się, tak samo, jak wynagrodzenie pieniężne, za należące wyłączenie od dobrowolnej między stronami umowy.

11. Co powyżej w punktach 9 i 10 przytoczono w takich tylko wypadkach stosowane być może, gdy właściciele dóbr przed zapadnięciem ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) r. b.

mieli istotne prawo rozrzadzania według własnej swój woli wyszczególnionymi tamże kawałkami gruntów. Tam zatem, gdzieby okazało się, że grunta o jakich mowa wchodziły w skład pustek albo były samowolnie wbrew przepisom objęte włościanom, rzeczony części gruntu bez względu na sposób użytkowania z nich i na obecne przepisy, na podstawie ogólnych zasad, wskazanych w artykułach 6, 7 i 8 ukazu o urządzeniu włościan, przyłączają się do gruntów włościańskich.

12. Prawo do służebności w myśl art. 11 ukazu jest również zawisłiem od posiadania zagrody i powinno być na zasadzie ogólnych przepisów, utrzymane dla tych wszystkich włościan, którzy uznani zostaną za posiadaczy zagrod. Ci przeto z pomiędzy ogrodników, komorników, kopiarzy itp. którzy korzystali z jakichkolwiek służebności, powinni być przy nich i nadal utrzymywani, jako części uposażenia posiadanego dotąd łącznie z zagrodą, przytém wszelkie zachowaną być powinna uwaga, aby ze służebnościami o jakich mowa nie były łącznie szczególne, z mocy układów wydatki dla włościan drzewa na opał, materiału budowlanego itp., które dostarczali dziedzice nie z własnych lasów, lecz po zakupieniu takowych w obcych lasach. Tego rodzaju uposażenie włościan w materiały leśne w przyszłości, podciągane być może tylko pod dobrowolne układy.

13. Zebranie wszystkich wyżej przytoczonych zasad doprowadza do następnego ogólnego, przedmiot ten wyczerpującego przepisu, że skoro z mocy ukazów w dniu 19 lutego (2 marca) r. b. wydanych o włościanach w Królestwie Polskim, prawo własności gruntu nadane jest tym z pomiędzy włościan którzy są posiadaczami osad: przy rozpoznawaniu przeto i określeniu praw w tym względzie przedstawianych przez ogrodników, komorników, chałupników, kopiarzy i innych podobnej nazwy robotników, należy przedewszystkiem sprawdzić i określić prawa ich do zajmowanych zagrod, mając przytém na względzie, że pod nazwą zagrody (w ścisłym znaczeniu nadaném języczysławie wspomnianymi ukazami) rozumie się zamieszkanie, składające się czy to z całej budowli mieszkalnej, czyli téż z części jej tylko.

Jeżeli przeto zagroda nie zostanie zakwalifikowaną do przejścia na własność włościanina, nie będzie on tém samym miał prawa ani do gruntu, ani do służebności; w przeciwnym zaś razie, to jest gdy za własność jego uznana będzie, wówczas łącznie z zagrodą, przejdą na zupełną własność włościanina wszystkie grunta, z których rzeczywiście użytkował, a nadto utrzymany zostanie przy posiadaniu poprzednio prawie, korzystania ze służebności.

Do tych przepisów określających prawa włościan do gruntu komitet zarządzający uznał za właściwe dodać jeszcze następujące, dotyczące sposobu odbywania powinności.

A. Na zasadzie najwyższych ukazów w dniu 19 lutego (2 marca) r. b. wydanych, a w szczególności z mocy art. 2 ukazu o urządzeniu włościan, wszelkie powinności poprzednio odbywane z budowli, ogrodów i gruntów, które przeszły na własność włościan, jako téż za prawo korzystania ze służebności, przy których włościanie utrzymywani zostali za uchylone, uważane być powinny.

B. Włościanie (wyrobnicy, komornicy, kopiarze i parobcy) którzy nie otrzymali na własność osady, jako téż oficjałści dworscy obowiązani są do wypełniania tych wszystkich powinności, jakie przyjęli na siebie w umowach dobrowolnie zawartych.

C. Po przejściu osad zajmowanych przez włościan, (a w téj liczbie ogrodników, komorników, chałupników, kopiarzy, wyrobników i sług dworskich) na własność, uchylają się wszystkie odbywane poprzednio powinności z oddanych tym włościanom osad, oraz za służebność. Powinności zaś odbywane w zamian za ordynaryą różnego rodzaju, za kopiznę i częściowy zbiór zboża utrzymują się nadal w tym samym stosunku, aż do upływu terminu zawartych w tym względzie układów, gdyby zaś umowy takie z jakiegokolwiek bądź powodu uznane zostały za nieistniejące, w takich razach dalsze odbywanie powinności, pozostawia się dobrowolnej ugodzie obudwóch stron.

D. Wójt gminy obowiązany jest mieć nadzór nad ugodzonymi czasowo w obrębie gminy najemnikami, robotnikami, i służącymi, oraz nad ścisłym wypełnianiem przyjętych przez nich zobowiązań względem najmujących (art. 24 ustęp 1, ukazu o urządzeniu gmin wiejskich).

E. Gdyby włościanie robotnicy lub służący uważali się za zwolnionych od powinności z mocy ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. o urządzeniu włościan, właściciele zaś albo panowie utrzymywali przeciwnie, to jest że nie podchodzą pod przepisy rzeczony ukaz, w takim razie wolno jest każdej stronie odnieść się do właściwego komisarza rewirowego lub do komisji spraw włościańskich z prośbą o rozpoznanie sporu i wydanie decyzji wskazującej przysługujące każdej stronie prawa. Zażalenia na decyzje: komisarzy i komisji spraw włościańskich, zanoszone być mają w porządku wskazanym pod nrem 55 protokołu posiedzenia komisji zarządzającego (podany do publicznej wiadomości w nrze 135 Dzień. P. o w. s. z.)

F. Na stronę, która przy takim sprawdzeniu winną się okazać, włożony być ma obowiązek wynagrodzenia strat poniesionych przez stronę przeciwną, której słuszność przyznana zostanie. Przy rozpoznawaniu sporów, komisarze i komisje winny mieć na względzie, że czynności tego rodzaju mają wyjątkowy charakter interesów cywilny charakter mających.

Komitet zarządzający zwrócił przytém uwagę na to, że pod względem ogólnych stosunków ekonomicznych wielkie powstają niedogodności i ścieśnienia, z oddania na własność włościanom małych kawałków gruntu, za nawóz trzymanych. Jakkolwiek w ścisłym pojęciu ducha art. 5 ukazu o urządzeniu włościan, na własność ich przejść winny téż same kawałki gruntu, z których oni obecnie korzystali, literalnie przecież stosowanie tego przepisu mogłoby bardzo często spowodować utworzenie się drobnych szachownic wśród pól folwarcznych

i kępować właściciela folwarku pod względem możności dowolnego i niezależnego zaprowadzenia zasiewów i samego systemu gospodarowania. Dla tego mając na szczególnym względzie zapewnienie gospodarstwu folwarcznemu możliwych dogodności, komitet zarządzający uznał za właściwe, aby nie czekając na mające się wydać (w myśl art. 22, 23 i 24 ukazu o urządzeniu włościan) ogólne zasady separacji gruntów dozwolili obecnie, aby na domaganie się dziedziców wydzielane były w jednym miejscu w odpowiedniej przestrzeni, grunta należne włościanom, w zamian za grunta za nawóz trzymane, położone w pośród pól folwarcznych.

Ze wszystkich więc wyżej przytoczonych powodów zanim wydane zostaną dalsze przepisy i objaśnienia, mogące się okazać potrzebnymi w skutek następnego praktycznego zastosowania obecnych skomplikowanych stosunków, znakomitej części ludności rolnej w Królestwie, komitet zarządzający postanowił:

I. Włożyć na komisje spraw włościańskich obowiązek aby przy ocenianiu prawa do własności gruntu robotników różnego rodzaju i nazwy, jako téż przy rozpoznawaniu sporów o powinności, opierały swe decyzje na przepisach wyżej przytoczonych.

II. Po przejściu na własność włościan, drobnych kawałków gruntu, oddawanego im do użytku za nawóz, gdy strony dobrowolnie się nie zgodzą, aby takowe dla wzajemnej dogodności obudwóch stron w jednym lub więcej miejscach wyznaczone zostały, nadaje się dziedzicowi prawo domagania się oddzielenia w jednym miejscu należnej włościanom przestrzeni gruntu. Jeżeli po sprawdzeniu projektu, komisja przekona się, że właściciel dóbr przekazuje na rzecz włościan grunta odpowiedniej dobroci, albo w razie przeciwnym, z odpowiedniemi wynagrodzeniem, ilością za jakość, czyli gdy projekt dziedzica okaże się pod każdym względem nie przynoszącym szkody włościanom, wówczas komisja nie powinna odmawiać właścicielowi dóbr pomocy w zatwierdzeniu i natychmiastowem wprowadzeniu w wykonanie rzeczony projekt.

III. W art. 22 ukazu o urządzeniu włościan wskazano: co się tyczy przenoszenia domów i zabudowań włościańskich z osad mniej od 3 morgów gruntu w sobie zawierających i po za obrębem wioski położonych, wydane będą oddzielne przepisy. Za nim przepisy te wydane zostaną, dla ułatwienia ostatecznego urządzenia folwarków, po wprowadzeniu zmiany dozwolonej obecnem postanowieniem, komisje spraw włościańskich mają obowiązek o ile od nich zależeć to będzie, wpływać na prędsze zawarcie dobrowolnych między właścicielami dóbr a włościanami układów o przeniesienie budowli o jakich wyżej jest mowa.

IV. Wiadomości nadesłane przez komisje spraw włościańskich, kaliską i warszawską przedstawiają bardzo uwspółcześnione także zwyczajowo oddawania włościanom pewnej części gruntu na zbiór zboża. Taki więc stan rzeczy wkłada na komisję obowiązek, aby przy ostatecznym ocenianiu praw włościan do gruntu, dopełniły szczegółowego sprawdzenia czy grunta o jakich mowa nie wchodziły w skład stałego uposażenia włościańskiego objętego im samowolnie po zapadnięciu najwyższego ukazów z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r., a tém samym, czy nie kwalifikują się do oddania ich na własność włościan z mocy artykułów 6, 7 i 8 ukazu o urządzeniu włościan.

V. Gdy przed otrzymaniem niniejszego wyjaśnienia ukazów z d. 19 lutego (2 marca) r. b. w szczególnych wypadkach wydane już były przez komisje spraw włościańskich, decyzje niezgodne z wyżej przywiedzionymi zasadami, wolno jest rzeczonym komisjom przedstawiać je wraz z szczegółowem objaśnieniem stanu rzeczy komitetowi zarządzającemu, ostatecznie pozostawia sobie władzę wydania w tych przedmiotach ostatecznej decyzji, wspartej w każdym wypadku na przedstawionych szczegółowych objaśnieniach.

VI. Dopełnione w ten sposób objaśnienie najwyższych ukazów, ma być podane do publicznej wiadomości przez Dzień. Warsz. awski.

Oryginał podpisali: Namiestnik prezydujący i członkowie komisji zarządzającej.

ROSYA.

Dzienniki moskiewskie a między innymi Moskowskie Wiadomości, zakwieraają często mimowolnie wyznania, które dobrze zapisać obok obwieszczeń Murawiewa, iż Litwa jest prowincją rosyjską i większość na niej ludności rosyjska. Wyznania te z konieczności uczynione, aby poprzeć wezwanie całej społeczności moskiewskiej, iżby przystąpiła w pomoc rządowi do rusyfikowania Litwy, gdyż sam rząd nie nie robi, bo społeczność tam z gruntu jest polską, i obcą zupełnie rosyjskiej, — nie mówią wprawdzie nic nowego, bo cały świat wie, że społeczeństwo na Litwie jest polskie, że kraj ten był częścią Polski przez lat 500, nim jeszcze Moskwa powstała. Wyznania te okazują tylko, iż w Moskwie jasne jest o stanie rzeczy przesiadkowie, iż cała społeczność na Litwie jest polską. Dziwne jednak, jak Wiek słusznie wytyka, uderza, i nieloicnością swoją razi usiłowanie cechujące zresztą pisarzy rosyjskich, aby to przebijające się wszędzie przeświadczenie o polskości Litwy i wyznania w tym względzie, starosyjskiej stereotypem wyrażenia: „staroruska czyli staroruska prowincja“, „nasz kraj“, wyrażeniami które prowadzą do tak często w dziennikach rosyjskich powtarzanego nielogicznego zdania: „staroruską prowincją Litwę trzeba teraz wszelkimi sposobami zmienić w rosyjską; „nasz (rosyjski) północno-zachodni kraj (Litwę) zmienić należy w rosyjski.“ Taką samą także popełniają nieloicność, gdy obok wyznania, że społeczność jest polską, zowiąć jednak rozwój téj miejscowej na Litwie narodowości „propagandą polską.“

Powtórzmy tu artykuł Katkowa wydrukowany w 126 numerze Moskowskich Wiadomości, który dając nam poznać najwewnętrzniejsze plany Moskwy tém samym baczenie uważającemu czytelnikowi, nasunie nie jedną myśl skutecznego odporu. Oto jest wspomniany artykuł:

„Najpewniejsze skutki walki — powiedział jeden ze zna-

